Nr. 227 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, niedziela 4 października 1925 Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN [Polska Unia] PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Jak premjer Grabski chce uzdrowić państwo?

Nieporozumienie francusko-amerykańskie.

Próba finansowego uzależnienia Francji.

WASZYNGTON, 2 10. (PAT.) Caillaux oświadcza, że wobec tego, iż rząd francuski nie przewidywał zawarcia układu prowizorycznego minister nie może uczynić nic innego, jak przesłać rządowi ostatnie propozycje amerykańskie. Sekretarz skarbu Mellon potwierdził, że rokowania bynajmniej nie są zerwane, zaznaczył jednak, że różnica między cyframi proponowanymi przez delegację amerykańską i francuską była zawsze tak znaczna, iż kompromis był nieosiągnięty.

PARYŻ, 2 10. (PAT.) Journal" pisze, że rokowania w Waszyngtonie stanowiące jeden z najboleśniejszych epizodów na drodze do rozwiązania zagadnienia pokoju kończą się w atmosferze niepewności i smutku. Dziennik zaznacza, „niektórzy Amerykanie zapomnieli o tem, co nakazuje sojusz i przyjaźń. W końcu zapewne żałować będą swego nieprzejednania i wstąpi w nich duch który ożywiał żołnierzy amerykańskich w r. 1918. „Figaro" podkreśla wielkoduszność Francji, która zgodziła się bez dyskusji na spłatę całego długu według obliczeń amerykańskich. W odpowiedzi na to, pisze dziennik, proponują nam jarzmo niewoli. Bez żadnej ubocznej myśli lub kalkulacji, odpowiemy: Nie. „L'Homme Libre" zauważa, że propozycje amerykańskie sprowadziłyby Francję do rzędu krajów znajdujących się pod mandatem. „Ere Nouvelle" oświadcza: Delegacja francuska sprawiła się dobrze „Oevre" uważa, że następstwa nieosiągnięcia porozumienia nie mogłyby być poważniejsze od tych, jakie przyniosłaby kapitulacja, obciążając bardzo poważnie wiele pokoleń francuskich. „Gaulois" pisze: Odrzucamy zarówno niewolę polityczną, jakoteż finansową i ekonomiczną.

—:::—

Kongres Labour Party.

LONDYN, 2 10. (PAT.) W piątek, dnia 2 bm. tj. w dniu zamknięcia kongresu Labour Party przyjął kongres rezolucję, określającą w zarysie ogólnym polityczne cele stronnictwa. W dyskusji na temat stanowiska co do polityki zagranicznej, zabrał głos Herbert Smith, prezes Zw górników., wskazując na ciężką sytuację, w jakiej znaleźli się górnicy od czasu wprowadzenia w życie planu Davesa. W odpowiedzi na te wywody Ramzay Macdonald podtrzymał punkt widzenia górników, odrzucił jednak twierdzenie, jakoby rząd Labour Party uważał plan Davesa za idealny, z punktu widzenia interesów pracy, ale na tle obecnych stosunków w Europie plan Davesa mimo wielu swoich ujemnych stron stanowić może duży krok naprzód w kierunku emancypacji klas robotniczych, o ile zostanie wykonany w sposób właściwy. Pozatem plan Davesa przyczynił się do tego, że sprawa odszkodowań wyszła ze sfery walki uprzedzeń politycznych, a stała się odtąd eksperymentem ekonomicznym.

Po Macdonaldzie zabrał głos Sydney Webb, który wystąpił z wnioskiem przynaglającym Labour Party do wywarcia presji w kierunku przeprowadzenia unarodowienia banków i kontroli nad nimi, jak również rozciągnięcia kontroli nad sytemem kredytowym.

Mac Donald o komunistach.

LONDYN, 2 10. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielami prasy powiedział Ramzay Macdonald, że podtrzymując rezolucję w sprawie wykluczenia komunistów z Labour Party, miał na względzie uwolnienie stronnictwa pracy od prądów rewolucyjnych. Fakt wyłączenia żywiołów skrajnych znamionuje zdrowy kierunek ruchu brytyjskich Trade Unionów.

Cziczerin w Berlinie

BERLIN, 2 10 (PAT.) Minister Stresseman odbył wczoraj późnym wieczorem kilkugodzinną rozmowę z Cziczerinem. Dalszy ciąg tej konferencji nastąpi dziś po pojudniu.

Skandal towarzyski w Berlinie.

BERLIN, 2. 10. (Pat.). Duże wrażenie wywołała w tutejszych kołach towarzyskich tragedja, jaka spotkała radcę rządowego hr. Bothmera, którego znaleziono przed kilku dniami z ciężką raną postrzałową. Początkowo sądzono, że Bothmer został raniony w pojedynku, obecnie jednak wychodzi na jaw, że popełnił on zamach samobójczy z powodu zachowania się jego żony, ktoej policjra udowodniła liczne kradzieże.

Cel porozumienia polsko-sowieckiego.

PRAGA, 2 10. (PAT.) „Prager Presse" wyraża przekonanie, że chęć wyrównania starych sporów w Europie jest zbyt wielka, aby polityka sowiecka mogła się temu przeciwstawić. Zbliżenie Sowietów do Polski może być jednocześnie zbliżeniem mogącem Sowietom umożliwić wejście na drogę europejskiej polityki pokojowej. Dziennik wyraża przekonanie, że Polska w dążeniu do przyjaznych stosunków z Sowietami przyczyni się do konsolidacji europejskiej.

Delegacja żydowska u premiera.

WARSZAWA, 2 10. (tel. wł.) Dzisiaj przyjął premier delegację koła żydowskiego w osobach pos. Rosmarina i Bergsteina, oraz sen. Trusbiera. Delegacja przedstawiła postulaty koła, które premier przyrzekł życzliwie rozpatrzeć.

Pierwsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 2 10. (tel. wł.) Na pierwszem posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 4 pop. obejmuje porządek dzienny, tylko jedno czytanie preliminarza budżetowego na r. 1926. Przy tej sposobności wygłos prem. Grabski ekspose na temat finansowego i gospodarczego położenia państwa.

Traktat handlowy niemiecko-sowiecki

BERLIN, 2 10. (PAT.) Gabinet Rzeszy wyraził na posiedzeniu, odbytem we czwartek wieczorem, zasadniczą swą zgodę na podpisanie niemiecko-sowieckiego układu handlowego. Ściślejsza niemiecka delegacja udaje się niezwłocznie z powrotem do Moskwy w celu ostatecznego ustalenia tekstu układu, jak również porozumienia się co do niektórych niezałatwionych jeszcze punktów. Należy liczyć się z tem, że w najbliższym czasie komisja spełni swoje zadanie i traktat zostanie podpisany.

Komisja, która nie może się zejść.

WARSZAWA, 2 10. (PAT.) Posiedzenie komisji do badania zmiany kosztów utrzymania, wyznaczone na 2 października br. dla ustalenia wskaźnika drożyźnianego za wrzesień, nie odbyło się z powodu nieprzybycia wystarczającej liczby członków. Następne posiedzenie naznaczone zostało na 6 października, g. 13.

Rozprawa przeciw szpiegom i dywersantom.

WARSZAWA, 2 10. (tel. wł.) Przed lubelskim sądem wojskowym okręgowym, jako doraźnym, stanął szereg. Chowaniec oskarżony, o należenie do bandy szpiegowskiej operującej na Wołyniu. Chowaniec wraz z b. studentem uniw. lubelskiego Kosiorem, prowadził akcję szpiegowską i organizował bandy dywersyjne.

Oprócz obu wymienionych aresztowano 2 kobiety. Poza Chowańcem, inni oskarżeni odpowiadają przed sądem cywilnym.

Powrót min Sokala

WARSZAWA, 2 10. (PAT.) Dzisiaj rano powrócił z Genewy i objął urzędowanie minister pracy i opieki Franciszek Sokal.

—:::—

Pr. 714/25

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułów, umieszczonych w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 222 z dnia 28 września 1925 pod tytułem: »Z tajemnic klasztoru O. O. Karmelitów« trzeci wiersz od góry zawiera znamiona występku ad 1) i 2) z art. VIII ust z 17/12 1862 i § 302 uk. uznał dokonaną w dniu 28 września 1925 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 30 września 1925. Hawel

Jak premjer Grabski chce sanować państwo?

W ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie rady gospodarczej. — Naradę zagaił p. Prezes Rady Ministrów i minister skarbu Wł. Grabski w sposób następujący:

Na wstępie muszę dać Panom wyjaśnienia natury formalnej. Powołanie tej narady nie oznacza, że rząd ma zamiar wykonać to co nie jest ustawą, narada obecna nie będzie zapoczątkowaniem istnienia Rady gospodarczej, lecz udoskonaleniem tego, co się dotąd działo w dziedzinie narad gospodarczych rządu.

Przedewszystkiem powinniśmy sobie dokładnie zdać sprawę z obecnej sytuacji. To co się stało nie jest zwyczajnem powiększeniem się kryzysu gospodarczego poinflacyjnego. W kryzysie tym znajdujemy się już od roku pewne przesilenia gospodarcze wyrażające się w zwiększeniu ilości bezrobotnych zaczęły się rok temu i trwają bezustannie. Do ogólnego kryzysu gospodarczego dołączył się kryzys finansowy, który wyraził się w formie zachwiania się kursu złotego, runu na banki, poszukiwania dolara, ograniczeniu kredytu w bankach dla przemysłu i handlu.

Każdy kraj, każde państwo miało tego rodzaju fazy. My mamy zaledwie sześcioletnie doświadczenie państwowe, dla nas ostry kryzys finansowy stał się więc zjawiskiem niespodzanym, mimo, że wiele czynników zapowiadało jego nadejście.

Ujemny bilans handlowy mieliśmy od marca 1924.

ODPŁYW WALUT

z Banku Polskiego od połowy stycznia b. r.; w tym czasie, w roku ciężkiego nieurodzaju, objawiał się silny impet do sprowadzania przedmiotów z zagranicy, oraz impet wyjazdowy, w tym stanie rzeczy spotkało nas zerwanie stosunków handlowych z Niemcami.

Import niemiecki do Polski był importem na kredyt eksport zaś Polski do Niemiec był zadatkowany, czyli, że stosunki handlowe Polski z Niemcami dawały w swoim rezultacie Polsce pewną sumę kredytów, które zostały wycofane z chwilą zerwania stosunków, co pogorszyło sytuację. Zerwanie stosunków z Niemcami ma jednak swe strony dodatnie które zarysowują się w sierpniu polepszeniem bilansu handlowego. W okresie wojny z Niemcami zdołaliśmy znaleść wyjście z sytuacji, wzmocnić się i uniezależnić od Niemec. — Najujemniejszy wpływ jednak wywiera załamanie się psychiki społeczeństwa, wyrażające się w ucieczce od złotego i poszukiwaniu dolara.

ZMNIEJSZANIE KREDYTÓW.

przez Bank Polski dosięgło 15 miljonów złotych a więc ledwie 5 proc.; obecnie wynosi ono ledwo 2,5 proc. W tym samym momencie niemieckie firmy importowe i eksportowe wymówiły kredytu przynajmniej na 100 miljonów i ten drugi czynnik silniej oddziałał na wymagania płatności i niemożność płacenia, czego Bank Polski nie mógł opanować, gdyż nie mógł w tym czasie powiększyć swoich kredytów. — Bank Polski przy swem zakładaniu miał za mało złota, bo nie mieliśmy paru setletniej przeszłości, jak inne narody, potrzebnej do zgromadzenia większych zapasów. Bank Polski miał również mało walut, gdyż zapasy walut były zapasami nagromadzonymi ledwo przez kilka miesięcy, a nieurodzaj powstrzymał gromadzenie tych zapasów. Wszystkie te przyczyny złożyły się na powstanie w społeczeństwie przypuszczenia, że wstąpiliśmy na złą drogę i że musimy z niej zboczyć. Tak nie jest.

Nie można z dzisiejszego kryzysu czerpać źródeł do projektów któreby były oddaniem się w cudzą opiekę.

SPROWODZENIE INFLACJI Z POWROTEM MUSI BYĆ WYELIMINOWANE.

Niektóre z środków doraźnych dla opanowania kryzysu zostały już przez rząd zastosowane; z chwilą, gdy waluta spadała, rząd zastosował kredyty inwestycyjne, które trzykrotnie powstrzymały napór spadkowy. Rząd polski ze swej strony czyni całkowicie od dłuższego czasu zadość zapotrzebowaniu walut i je pokrywa. Dzięki kredytom inwestycyjnym zdolność kredytowa Banku Polskiego nie potrzebuje się kurczyć. Pomoc rządu dla banków opanowuje run na nie. Były to jednak środki doraźne, które teraz zastąpić musi postępowanie programowe.

Na pierwszem miejscu postawić należy zachowanie w Polsce

STAŁEJ WALUTY JAKO MIERNIKA WARTOŚCI GOSPODARCZEJ;

bez niego ani rozwoju produkcji, ani rozwoju kredytu być nie może. Naczelne miejsce musi zająć produkcja, któraby potrafiła istotnie zadośćuczynić naszym potrzebom; musimy jednak dojść do tego, aby nasza produkcja nie była dla konsumenta zbyt droga i by on nie oglądał się za wytworami cudzymi, bo wówczas wartości waluty nie będzie można utrzymać.

Polska będzie potrzebowała dłuższego okresu protekcjonizmu celnego. Nie może on jednak spowodować podniesienia cen artykułów pierwszej potrzeby, które w kraju nie są wyrabiane.

RÓWNOWAGA BILANSU HANDLOWEGO

musi być oparta na tem, abyśmy mniej importowali, a więcej eksportowali; to zagadnienie musi się stać podstawą naszej polityki; eksport musi być najważniejszym postulatem rządu. W celu rozwoju jego muszą być skierowane pewne środki finansowe państwa i pewne specjalne kredyty, zarówno w Banku Polskim, jak i w innych bankach. Trzeba dążyć do skrócenia okresu reglamentacji przez poważne rezultaty na drodze eksportu, dopóki tych rezultatów nie osiągniemy, reglamentacja jest konieczną.

Wśród środków podniesienia produkcji na pierwszym planie trzeba postawić

UZDROWIENIE I POTANIENIE KREDYTU.

trzeba osiągnąć długotrwały kredyt hipoteczny. Ale zwolennicy tego, że hipoteka powinna być źródłem łatwego i taniego kredytu, mówią, że przecież na podstawie hipoteki możnaby wprost drukować pieniądze; zapominają, że drukowanie pieniędzy na podkładzie hipotecznym jest najbardziej typową inflacją, gdyż pieniądz taki nie miałby żadnego realnego pokrycia prócz nazwy hipoteka. Musielibyśmy mieć w Banku emisyjnym pokrycie na ten pieniądz hipoteczny, tak jak w Niemczech. Poco byłoby wypuszczać te pieniądze hipoteczne, gdyby to mógł zrobić sam Bank Polski wypuszczając złoto. Kredyt trzeba organizować. Trzeba dla niego znajdować źródła tanie i to jest ważne zadanie rządu i sfer finansowych. Oczywiście rząd musi sprzyjać procesowi organizacji kredytu oraz starać się o dopływ kredytu z innych krajów, tzn. zorganizować kredyty zagraniczne. Właśnie teraz jesteśmy świadkami nowych propozycji kredytowych. Rząd przygotowuje grunt dla uzyskania poważniejszych pożyczek zagranicznych. Wszystkie propozycje, które są czynione rządowi, robione są obecnie bez zastrzeżeń natury politycznej; wszelkie takie zastrzeżenia są niemożliwe. Tak samo nikt nie poruszał tematu kolei; wydzierżawienie kolei uważałbym za rezygnację polityczną; nigdy nie przyjąłbym propozycji finansowych, gdyby były połączone ze zrzeczeniem się praw państwowych; do nich zaliczam i koleje.

Kwestja gospodarcza i finansowa mogłaby być związana z pożyczką zagraniczną w takim właśnie zakresie, któryby umożliwił uzyskanie istotnie dużej pożyczki; duża pożyczka mogłaby odegrać wielką rolę.

Obok tych dziedzin polityki o których wspomniałem, oprócz taniości produkcji i rozszerzenia kredytów, muszą być jeszcze dwie dziedziny życia państwowego objęte programem;

SYSTEM PODATKOWY ORAZ BUDŻETY PAŃSTWA I SAMORZĄDÓW.

Rozpowszechnione jest mniemanie, że nasz system podatkowy i sposób ściągania podatków niszczy substancję podatkową. Niektórzy mówią, że w obecnym momencie należałoby zawiesić niektóre podatki; ale nie zdają sobie sprawy, że byłoby to wróceniem do inflacji, gdyż przez czas zawieszenia poboru podatków musiałoby się drukować pieniądze, aby wypłacać pensje urzędnikom; oczywiście to są rzeczy nie do pomyślenia. Jeżeli idzie o podatek majątkowy, to trzeba przyznać, że musi on być zreformowany. Został on przez rząd zaprojektowany w wysokości 800 miljonów, a następnie podniesiony do miljarda złotych; to było za rządu poprzedniego. Rząd zdecydował się wystąpić z projektem, aby podatek majątkowy obecnie ograniczyć do połowy; z chwilą ta żal tych dwóch kategorji obciążonych: rolnictwa i przemysłu, jak gdyby sam się rozwiał, poczucie obciążenia jednej warstwy kosztem drugiej odpada.

Zamiast tego rząd ma zamiar wprowadzić

NOWY PODATEK MAJĄTKOWY,

różniący się od obecnego tem, że oparty byłby na deklaracjach odnawianych co lat parę. Wprowadzonoby ten podatek nie na trzy lata i nie na ośm, ale jako podatek stały, lecz lżejszy; maksimum stawek tego podatku wynosiłoby około 7 od tysiąca rocznie. Zarówno w zakresie podatkowym, jak budżetowym postęp musimy osiągnąć na drodze udoskonalenia systemu podatkowego oraz na drodze istotnych oszczędności.

Wspomniałem o ustawie o podatku majątkowym; wymaga ona opracowania. Pozatym rząd przeprowadzi trzy ustawy: 1) O środkach ograniczenia wydatków państwa i związków prawno-publicznych; 2. O szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego i uzdrowienia obrotu pieniężnego. 3. O poparciu rozwoju produkcji krajowej i poprawie bilansu handlowego. Każda z tych ustaw obejmuje część tego programu, o którym wspomniałem.

Pozostaje mi powiedzieć na zakończenie, że rząd pragnie, by zwołana obecnie narada współdziałała z nim w utworzeniu programu polityki gospodarczej rządu. Z tego nie wypływa, by ona była czynnikiem, któryby zastąpił myśl gospodarczą Sejmu. Tak w Sejmie głosowaniem ustala się, co ma dominować, tu idzie o to, aby wyrozumieć każdą potrzebę, gdyż całość można tworzyć tylko w ten sposób, by w tej całości naszego życia gospodarczego znalazły oddźwięk różne dążenia i postulaty.

—:::—

Dyskusja.

WARSZAWA, 2.10. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady gospodarczej, zabrał w dyskusji głos pos. Wierzbicki, który broniąc interesów wielkiego kapitału upatruje przyczyny kryzysu w 8 godz. dniu pracy i ustawodawstwie robotniczem.

W imieniu wielkiej własności rolnej, użala się pos. Fudakowski na rzekome krzywdzenie obszarników i robi wycieczki przeciw reformie rolnej.

Postulaty drobnego rolnictwa referował pos. Poniatowski.

Świetne przemówienie charakteryzujące stanowisko klasy pracującej, wygłosił pos tow. Żuławski, przedstawiciel Centrali Związków zawodowych.

Koniec Gazety warszawskiej.

Po stupięćdziesięciu latach istnienia przestała z a personal redakcyjny przeszedł do jej oficyn, „Gadniem wczorajszym wychodzić „Gazeta Warszawska“, zety porannej“ (Dwugroszówki). Z chwilą wejścia starszych braci do pisma oficynowego Dwugroszówka — zmieniła swą nazwę, i zowie się obecnie „Gazeta poranna warszawska“. W skład jej redakcji wchodzi z zespołu dawnej Gazety warszawskiej między innymi Adolf Neuwert Nowaczyński.

Podnieść należy, że „Dwugroszówka“ została założona przed kilkunastu laty za pieniądze endeckie i miała wyręczać „Gazetę warszawską“ w ujadaniu na socjalistów i „demaskowaniu“ spisków, ruchu niepodległościowego itd. Jako pismo brukowe i senzacyjne „Dwugroszówka“ stanęła na silnych nogach i w ostatnich latach utrzymywała swą starszą siostrę usychającą z powodu braku prenumeratorów.

—:::—

Podłoże zbrodni w klasztorze Karmelitów.

„Głos narodu“ zamieszcza następujący list ks. Warzechy, który w ciekawy sposób komentuje pobudki, jakie pchnęły ks. Kopacza do morderstwa.

„O księdzu Kopaczu, sprawcy wstrząsającej zbrodni we Lwowie, otrzymaliśmy następujące uwagi, które zamieszczamy na odpowiedzialność naszego informatora:

Będąc najbliższym sąsiadem ks. Kopacza w naszem wspólnem miejscu rodzinnem, znałem go od dziecka jako spokojnego chłopca, znałem go jako studenta w gimnazjum w Tarnowie, z którym mieszkałem parę lat i z bliska się z nim stykając, muszę stanowczo zaprzeczyć rzuconemu przez dzienniki przypuszczeniu o jego nieuleczalnej chorobie, której ani się nabawić, ani po wielce moralnych rodzicach odziedziczyć nie mógł.

Rozwijała się natomiast u niego hipochondrja i manja prześladowcza, której się nabawił czytając ks. Knajpa książeczkę o leczeniu wodą. Lecząc się wodami z chorób, których wcale nie miał, nabawił się katarów, zaziębienia i t. p. i zaczął na ten temat wmawiać w siebie suchoty, któremi ludzi zaraża, tak że pod wpływem tych obaw wystąpił ze seminarjum duchownego w Przemyślu, ale po moich perswazjach wstąpił z powrotem i został księdzem. W kapłaństwie myśli o suchotach rozwinęły się u niego jeszcze silniej. Dołączyła się do nich jeszcze nowa „choroba“, że swojem oczami, gorszy ludzi i dlatego idąc przez kościół oczy zasłaniał, albo wcale nie patrzył na ludzi. Podejrzywając swoich księży proboszczów że go leczą różnemi lekarstwami, przesłanemi przez Konsystorz, szukał samotności i sam się wiktował. Kiedy go jako nieszczęśliwego po opuszczeniu dobrowolnem parafji przygarnął ks. proboszcz z Jodłowej i chciał się nim zaopiekować i leczyć z tej strasznej choroby hipochondrji, zawiózł go do dra Pilza w Krakowie, który powiedział, że jeżeli ks. Kopacz nie nabierze do kogo zaufania, a ten mu nie wytłumaczy jego urojeń, to będzie poważnym kandydatem na warjata“.

I tu jest przyczyna zbrodni — a ponure światło, padające na klasztor OO. Karmelitów i zaniepokojoną opinję niech te uwagi rozświetlą“.

Tarnowiec, ad Jasło, 24. września 1925

Ks. Jan Warzecha.

A któżby ośmielił się zaprzeczyć, że pobudką złego czynu był między innemi (ale koniecznie między innemi) brak zaufania ks. Kopacza do ludzi?

Istotnie wśród OO. Karmelitów ten brak zaufania do ludzi spotęgował się tak dalece, że ks. Kopacz został pchnięty do zbrodni.

Karmelicka tradycja.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Szanowna Redakcjo!

Zazwyczaj się mówi w rozmaitych okolicznościach, iż „najstarsi ludzie nie pamiętają“ ale... ja, chociażem stary, pamiętam. Było to w roku pańskim 1879 lub 1880. Tam na tej górce Karmelickiej w budynku obok klasztoru stojącym mieścił się internat panien seminarzystek pod pedagogicznym nadzorem OO. Karmelitów i pod zarządem p. X. Następstwem owego nadzoru i kontemplacyjnych posiedzeń księży, kleryków karmelickich i seminarzystek — był fakt, iż większość penitentek-seminarzystek została matkami, nie wychodząc oficjalnie zamąż. Czwarty rok seminarjum nauczyc. w r. 1879 musiano z tego powodu rozwiązać, a skandal ten długi czas wlókł się za OO. Karmelitami i stał się jednem z ogniw „tradycji karmelickiej“.

—:::—

Dlaczego umorzono proces przeciw P. P. P.?

Jak wiadomo sąd okręgowy warszawski umorzył sprawę przeciw niektórym członkom tajnej organizacji „Pogotowie Patrjotów Polskich“, mianowicie przeciw ks. Cz. Oraczewskiemu, b. gen. Józefowi Prokopowiczowi, Władysławowi Gryczce, Stanisławowi Faryńskiemu, Gustawowi Macewiczowi, Karolowi Mancewiczowi, Janowi Donnerowi i Tadeuszowi Narzymskiemu.

Ciekawe są bardzo motywy, którymi władze sądowe się kierowały, uznając powyższych członków PPP. za niewinnych należenia do spisku, mającego na celu dokonanie zamachu stanu.

Otóż zdaniem sądu wyniki ekspertyzy kaligraficznej poparły tłomaczenie się Prokopowicza — że aczkolwiek razem z całym szeregiem innych osób wszedł on w skład organizacji PPP., jednakże żadnej czynnej roli tam nie odegrał, a nawet bardzo rzadko bywał na zebraniach PPP., wobec czego można przypuszczać że o tajnych zamiarach przywódców organizacji nie był poinformowany.

Gen. Macewicz nie piastował żadnej godności w organizacji, a udział jego w niej ograniczył się tylko do złożenia przysięgi i oddania swego mieszkania na dwa zebrania członków PPP., wobec takiego stosunku do organizacji należy i odnośnie gen. Macewicza przypuszczać, że o tajnych zamierzeniach przywódców PPP. nie był poinformowany.

Ks. Oraczewski, wyjeżdżając w październiku 1923 r. z PPP. wycofał się i oznajmił że do kraju wróci dopiero po kilku miesiącach i że z organizacją sympatyzuje, lecz należeć do niej nie może. Wyjazd ks. Oraczewskiego nastąpił przed wydaniem przez władze PPP. wyraźniejszych rozkazów, których treść nie mogła mu być znana. Śledztwo nie stwierdziło, aby odbyło się choć jedno posiedzenie sądu honorowego i aby ks. Oraczewski kiedykolwiek spełniał funkcje związane ze stanowiskiem prezesa sądu honorowego.

Postawieni decyzją sędziego śledczego w stan oskarżenia por. Mancewicz, ppor. Donner i podchorąży Narzymski byli zwykłymi członkami PPP. i jako tacy niewątpliwie nie mieli żadnych informacji o tajnych planach przywódców PPP.

Oto ogólne uzasadnienie umorzenia postępowania względem osób wyżej wspomnianych.

Poza tem sąd okręgowy, zgodnie z wnioskiem urzędu prokuratorskiego umorzył postępowanie karne przeciwko Janowi Pękosławskiemu, Witoldowi Gorczyńskiemu, Olgierdowi Michałowskiemu, Tomaszowi Łubieńskiemu, Józefowi Leśniewskiemu, Janowi Wroczyńskiemu i Henrykowi Gostyńskiemu z art. 125 kod. kar., gdyż artykuł ten objęty jest w zupełności oskarżeniem tychże osób z art. 101 i 102 k. k. (spisek dla dokonania zamachu stanu).

Sprawa zatem przeciwko Gorczyńskiemu i sześciu innym oskarżonym toczyć się będzie w granicach oskarżenia z art. 101 i 102 kod. kar.

Jak wynika z motywów, któremi się sąd okręgowy kierował, uznano za udowodnione, należenie do PPP. tych osób, przeciw którym proces umorzono. Jednak sąd doszedł do wniosku, że ich rola w organizacji, mającej na celu zamach stanu była zbyt mała i na tej podstawie wytoczenie procesu wstrzymał.

Ogromnie jesteśmy ciekawi, czy ta decyzja sądu będzie, jakby to nakazywało poczucie sprawiedliwości, precedensem na przyszłość i czy w podobnych okolicznościach sąd zawsze będzie umarzał proces bez względu na osoby obwinionych i na charakter polityczny przewrotowej organizacji.

—:::—

Hołd dla starego bojownika socjalizmu ś. p. Troelstry.

(Inf. Międzynarod.) Holenderska partja socjalno-demokratyczna w porozumieniu z Centralą Zw. Zaw. zwołała na dzień 19, 20 i 21 bm. kongres, celem zademonstrowania gotowości zorganizowanego proletarjatu do walki z reakcją.

Ten nadzwyczaj liczny, bo liczący ponad 1.100 delegatów Zjazd, odbył się w Hadze, w wielkiej hali, w której w 1922 r. obradował Wszechświatowy kongres pokojowy Międzynarodówki zawodowej.

Uroczyste otwarcie obrad odbyło się popoł. 19-go bm., a mowy podczas niego wygłaszane, były zapomocą radio-aparatów, które rozstawiono w każdem środowisku robotniczem, przez liczne rzesze słuchane. Jeszcze podczas uroczystego posiedzenia zaraz po otwarciu kongresu, na którym byli obecni sekretarz S. M. R, tow. F. Adler, oraz sekretarze tow. tow. Oudegeest i Sassenbach, nadeszła z Międzyn.-zawod. depesza ze słowami „My słyszymy wszystko“!

Wstępne uroczyste posiedzenie miało na celu złożenie hołdu długoletniemu bojownikowi proletarjatu holenderskiego tow. P. J. Troelstrze, który z powodu złego stanu zdrowia, niedawno był zmuszony wycofać się z życia politycznego. W przemówieniach, które wygłosili tow. Vliegen imieniem socjalistycznej partji holenderskiej, tow. Adler im. S. M. R. i tow. Sleuhuys im. holenderskich Zw. zawodowych, podnoszono zasługi tow. Troelstry i podziękowano mu za jego tak owocną pracę.

Wieczorem odbył się na cześć jego imponujący pochód z pochodniami, w którym wzięły udział tłumy robotnicze Hagi i miast sąsiednich.

Niedzielne i poniedziałkowe posiedzenia były poświęcone zagadnieniom politycznym i gospodarczym. Sytuację polityczną przedstawił nast. Troelstry, tow. Albardo, a następnie wypowiadali się liczni inni mówcy.

Kongres ten okazał, że ostatnia walka wyborcza wzmogła ogromnie poczucie siły i solidarność proletarjatu holend.

—:::—

Nie używać więźniów do robót!

Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej klub radnych socjalistycznych (tow. Salamander) we wniosku nagłym domagał się od prezydjum miasta, aby zwróciło się do władz sądowych i więziennych z żądaniem zaprzestania używania więźniów do robót prywatnych w czasie tak ogromnego bezrobocia.

Rada jednogłośnie wniosek ten uchwaliła.

—:::—

Pogłoski „sanacyjne“.

Biuro prasowe min. skarbu zaprzeczyło pogłoskom, które pojawiły się w niektórych pismach, o zamiarze wypuszczenia drugiej emisji akcji Banku polskiego i ulokowania jej zagranicą.

Wbrew temu zaprzeczeniu w kołach politycznych nadal zapewniają o prowadzonych układach z bawiącym w Warszawie przedstawicielem banków angielskich p. Good'em w sprawie drugiej emisji akcji.

W tych samych kołach opowiadają o p. Gordonie delegacie kapitalistów angielskich, który prowadzi rokowania w sprawie wydzierżawienia na dłuższy okres czasu monopolu tytoniowego.

Mówią także o zainteresowaniu się pewnego konsorcjum amerykańskiego naszem kolejnictwem w tym mianowicie kierunku, że konsorcjum to czyni starania o uzyskanie koncesji na prowadzenie kilku linji kolejowych.

Wreszcie mówią o staraniach czynionych przez Min. Sokala na terenie Ligi narodów w celu uzyskania wydatnej pomocy finansowej dla Polski.

Zjazd bułgarskich socjalistów.

(Inf. Międzynar.). W dniach 4. i 5. października odbędzie się w Sofji doroczny kongres socjalistycznej partji bułgarskiej.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 paźd iernika

NOWI PRENUMERATORZY „Dziennika Lud." — otrzymują bezpłatnie początek powieści „Germinal" drukowanej w odcinku naszego pisma.

—:::—

TEATR NOWOŚCI, wystawia dziś po raz pierwszy, fascynujący dramat współczesny Karola Mère „Taniec o północy", w koncertowym wykonaniu pp.: Zielińskiej, dyr. Barwińskiego, Kwiatkowskiego, Stępowskiego i i n. Sztuka ta, w pełni największego powodzenia, czasowo cshodzi z repertuaru przedstawień wieczorowych, ustępując miejsca szampańskiej komedji Gandera „Dwaj mężowie pani Marty", która grana będzie dziś po raz trzeci, na wieczorem przedstawieniu. Dwa poprzednie przedstawienia tej świetnej komedji, dają pełną gwarancję wielkiego jej powodzenia na naszej scenie, dzięki zarówno niezwykłym jej walorom scenicznym i komicznym, jak i znakomitemu wykonaniu przez cały zespół w osbach pp.: Raosińskiej, Dobrzańskiej, Jankowskiej, Szczęsnej, Dobrzańskiego i Kwiatkowskiego.

ZAMIAST ŻONY PORANIŁ SĄSIADA. Stefan Kuchorus, liczący 54 lat, zam. przy ul. Bilińskich, wszczął wczoraj w nocy awanturę ze swoją żoną i rzucił się na nią z siekierą. Zagrożona kobieta, zbiegła do mieszkania sąsiada Bronisława Prokopa. Szalejący małżonek wbiegł tu za nią i począł rąbać sprzęty. — Gdy meble uległy zniszczeniu szaleniec powybijał szyby u okien. Prokop starał się uspokoić furjata. Ten jednak rzucił się na niego i ciężko go zranił nożem. Z trudem zdołali sąsiedzi zapobiec dalszej masakrze. Kuchoruso aresztował następnie zawezwany posterunkowy, zranionego zaś zaopatrzył lekarz Pog. rat.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Wczoraj eskortowano więźniów ze Lwowa do Wiśnicza. W drodze na przestrzeni Jarosław—Łańcut dwóch z nich zbiegło z pociągu będącego w biegu. Są to 24-letni Józef Michalczyk, skazany za kradzieże kolejowe popełnione we Lwowie i Józef Kuluk, również ze Lwowa.

DO SZPITALA POWSZECHNEGO przywieziono: 0-letnią Aleksandrę Załucką, pobitą przez męża Korola Jana Skrię, zam. na Persenkówce, który przy pracy ciężko się zranił siekierą, oraz kowala Franciszka Tychowicza, zranionego przez nieznanych osobników w ul. Gródeckiej.

ATAK SZAŁU W ZAKŁADZIE BB. ALBERTĄ. Wczoraj popołudniu jeden z mieszkańców tego zakładu Stanisław Bielak popadł w szał, podarł na sobie ubranie, powybijał szyby, przyczem pokaleczył sobie ręce. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj popołudniu wóz tramwajowy KD. potrącił przechodzącego na „Kopytkowem" emeryta kol. Józefa Hertza, który upadłszy doznał ciężkich obrażeń. Lekarz kolej. dr. Notz udzielił mu pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

AWANTURA W UL. ZAMARSTYNOWSKIEJ. — Czterej szeregowcy podchmieliwszy sobie wczoraj wieczorem wszczęli wielką awanturę w ul. Zamarstynowskiej. Z trudem zdołano ich odprowadzić do Komisarjatu policyjnego. Tu zdemolowali oni urządzenie celi i zniszczyli światło. Zawezwany oficer z Komendy miasta polecił awanturników odwieść ciężarowem autem do więzienia wojskowego.

KRADZIEŻ 500 zł BILONEM. Wczoraj przewożono 360 woreczków bilonu niklowego z kasy głównej Dyrekcji kol. na dworzec główny. Nie znany sprawca skradł w drodze jeden woreczek, zawierający 1 tys. sztuk po 50 gr.

SPŁOSZONY KOŃ POWODEM NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU. Franciszek Góralewicz, rzeźnik wiózł wczoraj wieprze wózkiem zaprzężonym w jednego konia. W chwili, gdy najechało auto ul. Janowską koń G. spłoszył się i u wylotu ul. Bema wpadł na konie zaprzężone do wozu Michaliny Wójcickiej, Konie te poupadały na bruk, przyczem jeden z nich pokaleczył się. Góralewicz wypadł równocześnie z wozu i potłukł się dotkliwie.

—:::—

40 rannych w katastrofie tramwajowej

BERLIN, 2 10. Onegdaj w południe doszło do niebywałego wypadku. Dwa pędzące tramwaje najechały na siebie na ul. Brunnenstrasse.

Ofiarami zderzenia padło 5 osób ciężko i 35 lżej rannych.

—:::—

Głosy zagranicy o wizycie Cziczerina w Warszawie.

PRAGA. (CEPS) Wizyta sowieckiego komisarza ludowego spraw zagranicznych w Warszawie jest faktem, któremu prasa czeska nadaje znaczenie senzacyjne i doniosłe.

Lidove Noviny", stara się we wstępnym artykule artykule z 29 września dotrzeć do głębi znaczenia wizyty sowieckiego męża stanu w stolicy Polski. W stosunkach polsko-sowieckich — konstatuje wspomniane pismo — już od kilku miesięcy, daje się zauważyć pewne osłabienie dawniejszego naprężenia. Dyplomatyczne noty i pograniczne utarczki przestały być codziennem zjawiskiem i wogóle wyjaśniła się poniekąd dawniejsza półwojenna atmosfera. Czy podjęta wśród tych złagodzonych stosunków wizyta Cziczerina uwieńczona zostanie pozytywnym rezultatem, w to wierzy mało kto nawet w Polsce samej. Nie oczekując stąd wyników praktycznych, tem nie mniej wita polskie społeczeństwo sam fakt zgoła sympatycznie, tembardziej, że wizytę przedstawiciela sowieckiej polityki zagranicznej w stolicy nadwiślańskiej uważa się jako demonstracyjny gest, mający oznajmić zachodniej Europie, że ewentualne zbliżenie polsko-sowieckie przestało być utopią i że podobnie zbliżenie może zostać urzeczywistnione rychlej, niż to sobie na zachodzie Europy przedstawiają. Polskie społeczeństwo jest nadto dobrze świadome tego, że „ślepe poleganie na zachodniej Europie nie przynosi ze sobą politycznych korzyści", że natomiast wobec zaostrzenia polsko-niemieckich stosunków próba nawiązania stosunków polsko-niemieckich, może stać się posunięciem korzystnem.

Rozpisuje się na ten temat także „Narodni Politika". Zaznaczywszy, że inicjatywa do zetknięcia się zagranicznych ministrów Polski i sowieckiej Rosji wyszła z Moskwy, organ ten podnosi, że już sposób, w jaki polska prasa przyjęła zapowiedzenia przybycia Cziczerina do Warszawy świadczył o gotowości do politycznego zbliżenia obu państw i że konferencja obu ministrów będzie ważnem wydarzeniem w międzynarodowej polityce. Jest rzeczą naturalną, że fakt wizyty Cziczerina w Polsce będzie tłumaczony, jako faktyczny nanewr, przy pomocy, którego

POLSKA CHCE POGROZIĆ ZACHODOWI A ROSJA NIEMCOM,

pragnąc tem przeszkodzić zawarciu paktów bezpieczeństwa czyli unicestwić nową orjentację, rodzącą się w zachodniej i środkowej Europie. Atoli — konkluduje wspomniany dziennik — treść enuncjacji, wygłoszonych w Warszawie z obu stron zdaje się być dowodem, że chodzi tu o coś więcej anżeli o manewr taktyczny.

Morderczyni ujęta po 8-miu latach.

W roku 1917 wywołał w Łodzi olbrzymie poruszenie fakt ojcobójstwa, dokonany na osobie niejakiego Dregera, którego zamordowała córka Emma.

Ojcobójstwo nosiło wyraźne cechy premedytacji, gdyż Emma wyostrzyła tasak w przeddzień wypadku, a nazajutrz siedziała w domu, oczekując na przyjazd ojca.

Było to w kwietniu we wsi Aławin, pow. łódzkiego, w czasach, kiedy Dreger stale przychodził do domu pijany i wszczynał awantury i bójki ze swą żoną.

21-letnia Emma nie mogła spokojnie patrzeć na katusze swej matki i stale stawała w jej obronie.

Zarobki Dregera szły na wódkę, a tymczasem rodzina gospodarowała na 6-morgowym gruncie, i żona nieboszczyka musiała prowadzić całe gospodarstwo.

Pewnego dnia w końcu kwietnia przyjechał z sąsiedniego miasteczka z targu Dreger i jak zwykle, począł pić wódkę, a że uprzednio wchłonął pokaźną ilość alkoholu, przeto awantura wisiała w powietrzu.

Emma cały dzień poprzedni nie wychodziła z domu i postanowiła ostatecznie rozprawić się z ojcem w razie, gdyby ten począł bić matkę, ubóstwianą przez córkę.

Na awanturę nie trzeba było długo czekać, gdyż Dreger, będąc podchmielony, kazał matce pójść do sklepu po gorzałkę, a gdy ta na to się nie zgodziła, pijak złapał stojący obok drąg żelazny i zamierzał bić nią żonę.

Na krzyk matki wbiegła do izby Emma i ostrzegając ojca, by nie ruszał matki, stanęła między rodzicem a matką.

Dreger zmierzył wzrokiem postać córki i powoli podniósł rękę zaciśniętą w kułak, a następnie uderzył córkę w kark.

W tym samym momencie Emma Dreger lewą ręką odepchnęła ojca od siebie, zaś w prawej błysnęło ostrze tasaka, którym ugodziła w plecy ojca.

Pijak zawył z bólu i natychmiast zebrawszy siły, zamierzał dojść do swej córki, lecz w tym samym momencie został ponownie uderzony tasakiem i uciekł ku wyjściu.

Wypadłszy z izby, Dreger potknął się w progu i zamierzał wołać pomocy, lecz w tej samej chwili niewiadomo skąd, rozbrykane konie najechały na starca, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Po wypadku młodociana ojcobójczyni natychmiast prze pomocy matki, spakowała węzełek i ruszyła w świat.

Naonczas władze niemieckie nie mogły, pomimo energicznego śledztwa wykryć ojcobójczyni, lecz pozostawione akta dały możność przyaresztowania Emmy Dreger, która pracowała w charakterze służącej w Łodzi.

W przyszłymŁ miesiącu ojcobójczyni zasiądzie na ławie oskarżonych.

—:::—

Rokowania handlowe z Niemcami.

WARSZAWA, 2. 8. (A. W.). Delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami w sprawie traktatu handlowego wyjechała wczoraj do Berlina pod przewodnictwem dr. Prądzyńskiego, celem prowadzenia dalszych rokowań. Wywołująca najwięcej sporów sprawa swobodnego osiedlania się Niemców na terytorjum Polski, nie będzie rozpatrywana w toku obrad, lecz będzie odłożona do czasu rokowań o traktat.

Przeniesienie Sekretarjatu S M. R.

(Inf. Międzynar.). W Marsylji postanowiła Egzekutywa S. M. R. przenieść Sekretarjat S. M. R. z Londynu do Szwajcarji, co kongres przyjął do wiadomości.

Ponieważ obecnie władze szwajcarskie udzieliły pozwolenia na osiedlenie się sekretarza S. M. R., Fr. Adler, przeniesienie sekretarjatu przewidziane jest na 1. grudnia b. r. Siedzibą sekretarjatu będzie Zurych.

—:::—

Komunikat

BEZPŁATNY KURS JĘZYKA MIĘDZYNARODOWEGO „ESPERANTO" rozpocznie się w czwartek Ł8 października 1925 w Lab. Esp. Soc. Ormiańska ŁL. 2 II p.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Kancelarja Obrony Karnej Dra E. BATYCKIEGO PRZENIESIONĄ została z dniem 1 października z realności przy ul. Zyblikiewicza 7, do domu przy ul. PIEKARSKIEJ 50, telefon nr. 506.

Tajemnica zbrodni na cmentarzu.

Roman Filasiewicz przed sądem.

8-my dzień rozprawy.

Senzacyjna rozprawa dobiega końca. Mimo przesłuchania kilkudziesięciu świadków i sprawozdań rozmaitych znawców, nie można stwierdzić motywów krwawego czynu Filasiewicza. Atmosfera plotek, niedomówień i tuszowanych skandalów, która owiewa toczącą się sprawę, najdziksze kombinacje, które produkuje opinja, są właśnie wynikiem tej tajemniczości i hyperdyskrecji, w którą pewne czynniki tak starannie ubrały ponury dramat na cmentarzu.

To też aktualne jest pytanie, czy czynniki urzędowe spełniły należycie swój obowiązek, który nakazuje im szukać prawdy i to całej prawdy? Czy bezsprzeczne zresztą stwierdzenie winowajcy, powinno wystarczać trybunałowi? Równie ważne, byłoby wyświetlenie okoliczności i źródeł zbrodni.

Jak dotąd nie uczyniono ani kroku w tym kierunku.

Ale najczarniejszy tusz nie zdoła zamazać w opinji publ. tego głębokiego przeświadczenia, że źródło zbrodni i jej istotna przyczyna, tkwi w tem bagnie moralnem, jakiem są stosunki panujące w t. zw. "sferach towarzyskich" Lwowa.

*

Na wstępie dzisiejszej rozprawy, przed przesłuchaniem psychiatrów zabiera głos obrońca dr. Pieracki i prosi o odłożenie sprawozdania psychiatrów aż do wyjaśnienia okoliczności, które nasunęły się w ciągu wczorajszej rozprawy, t. j. podejrzenia o zamordowanie Stefanusa i przesłuchania nowych świadków, którzy rzekomo widzieli oskarżonego tuż przed zamordowaniem Kornelli. Obrońca sądzi, że okoliczności te mogą być charakterystyczne dla określenia stanu psychiki oskarżonego.

Przewodniczący nie godzi się ze stanowiskiem obrony i zarządza odczytanie orzeczenia psychiatrów.

Dr. Demianowski rozpoczyna odczytywanie orzeczenia.

Sprawozdanie psychjatrów opiera się na 4-tygodniowej obserwacji i kilku badaniach bezpośrednich.

Orzeczenie charakteryzuje upodobania Filasiewicza i jego temperament.

Jest to umysł żywy, szybko reaguje na podniety i wykazuje dużą drażliwość.

W rozmowie z psychjatrami omawiał oskarżony fakt zamordowania Kornelli. Starał się czyn swój motywować i tłumaczyć co czynił sprawnie.

Ostatecznie stwierdzają znawcy nienormalną skłonność do blagi i przeczulenie Filasiewicza.

Daty podane przez ojca oskarżonego, wykazują, że w rodzinie Filasiewiczów wypadki obłąkania były bardzo częste.

Opinja kierowników szkół, do których uczęszczał oskarżony, określa Filasiewicza jako zdolnego, ale niesfornego ucznia.

Ciekawszym szczegółem, charakteryzującym oskarżonego, jest zeznanie współwięźnia Wójcikiewicza, który uskarżał się na Filasiewicza, bo był on nieprzyjemnym towarzyszem. Razu pewnego pobił zeznającego butem, za to, że czytał książkę, gdy oskarżony chciał spać.

Nie wydając ostatecznego orzeczenia — zwraca się dr. Demianowski do trybunału z prośbą o odroczenie dalszego sprawozdania, aż do wyjaśnienia sprawy śp. Stefanusa.

Przewodniczący stojąc na stanowisku że rozprawa dotyczy tylko śmierci Kornelli nie podziela zdania znawcy.

Odpowiadając przewodniczącemu podkreślają obaj psychjatrzy olbrzymią wagę zeznań świadka, który miał widzieć Filasiewicza tuż przed zbrodnią.

Prokurator przyłącza się do zdania psychjatrów i domaga się odroczenia rozprawy.

Obrońca dr. Pieracki opowiada się za poprzednim przesłuchaniem świadków.

Trybunał udaje się na naradę.

Czy jeszcze jedna plotka?..

Po naradzie trybunału rozpoczęto przesłuchiwać adwokata dr. Dawida Hullesa. Świadek opowiedział swą rozmowę z Piekosińskim w czasie, gdy razem wychodzili ze sądu. Wówczas P. powiedział, że dziwi się, że nie badano sprawy pobytu p. Łempickiej u Musiałowicza wraz z oskarżonym i śp. Kornellą. Świadek intuicyjnie wyczuł, że pani ta jest dobrą znajomą czy krewną informatora, przeto nie wypytywał się szczegółowo o nią. Nazwisko jej wymówił jednak P. dwukrotnie.

Przew.: Czy przypuszczał pan, że p. Łempicka była dobrą znajomą p. Piekosińskiego?

Św.: Bezsprzecznie.

Dr. Hulles opowiada w dalszym ciągu, iż usłyszana wiadomość podziałała denerwująco na niego, był przez cały dzień niespokojny.

Radził się w tym względzie kolegów dr. Jankiewicza, dr. Tomasika. Pierwszy z nich przyrzekł mu, że załatwi tę sprawę i doniósł o tem dr. Dwernickiemu. Świadek podaje w końcu, że sprawa ta przybrała inny obrót, niż tego pragnął.

Dziś stała się ona głośną i przesłuchiwana p. Ł. gotowa podanym szczegółom zaprzeczyć.

Przed przesłuchaniem Piekosińskiego prokurator postawił wniosek aby świadka nie zaprzysięgać.

Dr. Pieracki wyraża zdziwienie, iż prokurator swego najważniejszego świadka traktuje niejako nieufnie. Domaga się przeto zaprzysiężenia.

Trybunał po naradzie postanowił odebrać przysięgę.

Władysław Piekosiński, emerytowany komisarz kolejowy, przeczy kategorycznie, jakoby w rozmowie z dr. Hullesem wypowiedział nazwisko p. Łempickiej.

Z dr. Hullesem rozmawiałem idąc do sądu na rozprawę. Powtarzałem tylko wersje usłyszane lub wyczytane w dziennikach.

Przewodniczący powtarza świadkowi zeznania dr. Hullesa, iż P. prosił wówczas o dyskrecję o prowadzonych szczegółach rozmowy.

Świadek śmieje się i przeczy, podając, iż o tych szczegółach dowiedział się pierwszy raz będąc przesłuchiwany przez s. Witoszyńskiego.

Wobec tych sprzecznych zeznań nastąpiła konfrontacja obu świadków. Piekosiński odpowiada śmiechem na wywody dr. Hullesa. Nastrój wesoły, operetkowy, udziela się zebranym na sali.

Dr. Hulles wyraża w końcu wątpliwość co do nazwiska Łempickiej. Możliwe, że padło wówczas nazwisko Łomnickiej. Te wątpliwości co do nazwiska nasunęły się później świadkowi gdy począł rozmyślać nad tą sprawą.

Hałas uliczny, jazdy aut utrudniały bowiem potoczną rozmowę obu świadków.

Okazało się w końcu, że dr. Hulles pozostał na rozprawie po odejściu Piekosińskiego, rozmowa ta więc toczyła się w drodze do sądu.

Tajemnica w dalszym ciągu...

Po zeznaniach świadków, które nie wyjaśniły sprawy tajemniczej damy od Musiałowicza, postawił prokurator wniosek o przesłuchanie w charakterze świadków adwokatów dr. Jankiewicza i dr. Tomasika, którym dr. Hulles opowiedział szczegóły swej rozmowy z Piekosińskim. Gdy zeznania ich pokryją się z zeznaniami dr. H., wówczas stanie się aktualnym wniosek o odroczenie tej rozprawy w celu uzupełnienia śledztwa w sprawie zgonu śp. Stefanusa.

Dr. Pieracki sprzeciwił się postawionemu wnioskowi. Dr. Hulles niepamiętał kiedy rozmawiał z Piekosińskim, wyraził również wątpliwość co do nazwiska owej kobiety.

Trybunał po naradzie odmówił wnioskom prokuratora w kierunku przesłuchania podanych świadków, oraz w kierunku odroczenia rozprawy.

Psychjatra dr. Demianowski w dalszym ciągu rozpoczął odczytywać wyniki obserwacji oskarżonego. Po przeanalizowaniu postępowania F. przed i po dokonaniu zbrodni, oraz po uwzględnieniu zeznań świadków i ojca oskarżonego psychjatrzy stwierdzają, że oskarżony nie cierpi na chorobę umysłową. Natomiast zaobserwowano u niego rozwiniętą psychopatję na tle dziedzicznego obciążenia. Nie wyklucza to odpowiedzialności F. za zbrodnię, jest jednak okolicznością wielce łagodzącą.

Zbrodnia nie została dokonaną w stanie afektu patologicznego. Ten stan bowiem wyklucza pamięć popełnionego czynu. Filasiewicz natomiast zaraz po dokonaniu zbrodni opowiedział o niej Łomnickiemu.

Dr. Pieracki prosi o wytłumaczenie użytego przez lekarzy słowa, iż F. ma konstytucję psychopatyczną.

Dr. Demianowski: Jest to określenie stanu napograniczu normalnego, a choroby umysł.

Dr. Pieracki: Czy znane są fakty, iż w stanie patologicznym kandydat na samobójcę pakuje kulę dla siebie przeznaczoną komu innemu.

Dr. Demianowski: Pytanie nader ciekawe. Nie zaobserwowałem faktu podobnego, lecz podobne fakty trafiają się i podaje je literatura medyczna.

Prok.: Oskarżonego wydalono ze szkół za nieposzanowanie cudzej własności, czy kradzieże. Czy stan umysłowy F. tłumaczy te okoliczności.

Dr. Demianowski: Tak jest, to się łączy z tem, co mówiłem.

Dr. Pieracki postawił dodatkowe wnioski na przesłuchanie jako świadków A. Dąbrowskiego, na okoliczność, iż śp. Kornella chętnie udawał się w nocy na cmentarz i proponował podobne przechadzki kolegom.

Wniosek ten, jakoteż wnioski o przesłuchanie Jerzego Kulczyckiego, sekr. Tow. Sztuk Pięknych i stud. Poltechn. Władysława Hasmana trybunał następnie odrzucił. Postanowiono odczytać tylko anonim pisany do redakcji Słowa Polskiego.

Wnioski prokuratora o przesłuchanie nowych świadków odrzucono również.

Kobieta zabójcą śp. Kornelli?..

Przewodniczący przystępując od odczytania listu anonimowego, ukazuje kopertę tego listu. Ktoś wyciął z dziennika drukowany adres nacz. red. Słowa Polskiego dr. Stanisława Grabskiego i nakleił go na kopercie. List zaś był pisany na maszynie, na papierze z winietą kasyna w Monte Carlo. Data była podana 1., zaś pieczęć pocztowa nosiła datę 18. marca b. r. Treść jego brzmiała w streszczeniu: „Na wszystkie świętości błagam p. redaktora, aby ogłosił w dziennikach, że Filasiewicz nie zastrzelił śp. Kornellę.

Wieczorem 20. stycznia umówiłam się z śp. K., że będę go oczekiwać na cmentarzu Łyczakowskim w miejscu łączenia się pól nr. 42 i 44. o godzinie 6 wieczorem. Miałam mu dać 100 dolarów za zwrot mych papierów. Gdy ujrzałam go nadchodzącego w towarzystwie drugiej osoby, stwierdziłam zdradę. Ukryłam się przeto i słyszałam ich rozmowę. Czołgając się do nich bliżej słyszałam słowa: „dość tego nie zwlekaj". To upewniło mnie o zdradzie, wtedy zerwałam się z ziemi i strzeliłam do śp. K. Równocześnie strz.elił i Filasiewicz. — Po strzale wzięłam z kieszeni śp. K. swój pakiet listów i przez nieznane mi ogrody wróciłam do domu.

Na dowód, iż piszę prawdę, proszę poszukać wystrzelonej kuli ze znakiem „R. F." — Również brak pakietu listów przy zwłokach potwierdza moje twierdzenie".

Pytania dla sędziów przysięgłych

Po zamknięciu postępowania dowodowego odczytał przewodniczący pytania ustalone dla sędziów przysięgłych. Pierwsze z nich obwinia F. o skrytobójcze morderstwo. Drugie dodatkowe określa winę F. w kierunku zbrodni zabójstwa, popełnionego w ten sposób, iż strzelił do śp. K. bez zamiaru jego zabicia. Trzecie pytanie dodatkowe w razie zatwierdzenia pytania pierwszego idzie w kierunku ustalenia czy popełnił on zbrodnię w stanie zaburzenia umysłowego.

Przy zapełnionej sali przemawiał prokurator Sywulak, zaś po nim dr. Dwernicki.

Dr. Pieracki nawiązując do orzeczenia lekarzy i licznych faktów z życia oskarżonego stwierdzających anormalny stan jego umysłu, prosił o zatwierdzenie pytania trzeciego w kierunku dokonania zbrodni w afekcie patologicznym.

Socjaliści francuscy przeciw rzezi w Maroku.

(Inf. Międzynar.). Tow. Jan Lougeiet umieścił w paryskiej: „Walce socjalnej“ artykuł p. t. „Jak długo ma trwać rzeź w Marokku?“ W artykule tym pisze:

„Wróciły znowu piękne czasy komunikatów o „zakrojonych na wielką skalę operacjach“, o „obrzuconych bombami“ kobietach i dzieciach, o wielkich zwycięstwach naszych sławnych generałów i o dzikiej ucieczce nikczemnego wroga! I dzieje się to w tym samym czasie, kiedy w Genewie bez końca składa się uroczyste deklaracje pokojowe!

Jak długo jeszcze będzie trwała obecna rzeź? Wiele jeszcze kalek i trupów, ile nędzy i ruin potrzeba, aby położyć kres tej zgubnej militarystycznej awanturze kolonjalnej? Niestety, nic nie wskazuje na to, aby wkrótce nastąpiła zmiana na lepsze. Zdaje się, że p. Painleve skapitulował całkowicie przed militarystami i kapitalistami. Najwyraźniej o zamiarach rządu świadczy fakt, że p. Painleve pod błahym pozorem odwleka zwołanie parlamentu jak tego domagali się nasi towarzysze Blum, Paweł Faure i Hubert Rouger. Rząd widocznie zdecydował się ostatecznie na politykę „przetrzymania“, która każe kontynuować wojnę za wszelką cenę, dopóki się nie zegnie „rebelantów“ i nie uratuje „prestiżu“ Francji, przywracając w górach Riffenów — suwerenność Hiszpanji.

Poprzednio już wskazywałem na to, że bardzo łatwo można uzyskać pokój i położyć kres rzezi przez otwarte uznanie niepodległości Riffenów, bez wprowadzania obłudnych i nieszczerych „korrektur“ jak n. p. że „autonomicznem“ państwem Riffenów administrować będą urzędnicy hiszpańscy albo że kierownictwo policji spoczywać będzie w ręku francuskich wojsk.

Louguet omawia w dalszym ciągu możliwości akcji francuskich socjalistów wobec marokkańskiej polityki rządu. Akcja ta jest utrudniona przez idjotyczne sekcjarsko i wrogą nietolerancję komunistów, którzy każdy energiczny protest przeciw wojnie okrzykują jako akcję komunistyczną, przez co prasie burżuazyjnej dają możność dyskredytowania protestów jako pochodzących od elementów wrogich państwu. Mimo to socjaliści mogą wiele zdziałać, jeżeli potrafią wykorzystać odpowiednio siłę partji, jeżeli posłowie socjalistyczni w poczuciu, że mają za sobą znaczną większość francuskiego ludu, podwoją swe wysiłki i protesty przeciwko tej militarystyczno - kapitalistycznej awanturze.

—:—

Konferencja socjalistek niemieckich.

Po ukończeniu Kongresu niemieckiej partji socjalistycznej odbyła się w Heidelbergu konferencja kobieca przy udziale 105 delegatek. Imieniem Zarządu partji składał tow. Dittman życzenia pomyślnych obrad.

Tow. Juchacz wygłosiła referat p. t. „Ruch kobiecy a socjalna demokracja“. W referacie tym stwierdziła, że stan ruchu kobiecego jest niezadawalniający. Dzięki socjalistom kobieta ma dziś równouprawnienie, jednak procent kobiet zorganizowanych politycznie jest jeszcze stosunkowo mały.

Procent mandatów kobiecych w parlamencie i w sejmie pruskim jest nieduży, ale nie zmniejsza się. Gorzej jest w samorządzie, w gminach spada liczba kobiet-radnych. W miastach jest ich 4 proc., po wsiach jeszcze mniej. Pracę uświadamiającą mogą prowadzić tylko kobiety zorganizowane politycznie. Musi się rozszerzać pismo „Świat kobiecy“, które członkinie organizacji otrzymują bezpłatnie. Kongres partyjny uchwalił, że 7.500 zorganizowanych kobiet ma prawo do miejsca w zarządzie partji (dotychczas 10.000). Skutkiem tego w zarządzie będzie 10—12 towarzyszek, w przyszłości może 20. Nie należy zwoływać osobnych zgromadzeń kobiecych, kobiety powinny obradować razem z mężczyznami. Należy natomiast wyznaczać dzielne towarzyszki na referentki na zgromadzeniach ogólnych. Musi się ściślej niż dotychczas współpracować z organizacjami oświatowemi i wprowadzać kobiety na kursa, kółka samokształceniowe i inne przedsięwzięcia oświatowe. Wreszcie omawiała referentka wyniki konferencji kobiecej w Marsylji.

W dyskusji przemawiało 15 towarzyszek. Zwracano uwagę na zainteresowanie kobiety kwestją utrwalenia pokoju, jako podstawy dla urzeczywistnienia socjalizmu. Domagano się od prasy partyjnej poświęcenia większej uwagi sprawom kobiecym, stwierdzając jednak przytem, że kobiety zamało współpracują z prasą. Koniecznem jest podjęcie jak najostrzej walki przeciw prasie burżuazyjnej. Główny nacisk trzeba położyć na pozyskanie gospodyń domowych. — Przestrzegano przed przesadą w agitacji w walce o świecką szkołę. Konieczną jest baczna współpraca z młodzieżą. Tow. Dittman stwierdził, że służące, które w wyborach w maju i grudniu 1921 wcale nie brały udziału masowo głosowały przy ostatnich wyborach na prezydenta za Hindenburgiem. Stało się to pod wpływem chlebodawców. W takich wypadkach musi rodzina służącej starać się listownie pouczyć ją, jak ma głosować. Posłanka Matylda Wurm, domagała się, aby konferencje kobiece zwoływano przed kongresem partyjnym, aby można było przedłożyć kongresowi żądania kobiet.

Po południu tow. Alwir Saenger z Monachjum wygłosił referat o kobiecie w nowem prawie karnem. Wieczorem zamknięto konferencję okrzykiem na cześć niemieckiego i międzynarodowego ruchu kobiecego.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Żydówka“.

Niedziela, o godz. 3'30 popoł. „Uciekła mi przepióreczka“.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Zaczarowane Koło“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Sobota, o godz. 3'30 popoł. „Taniec o północy“.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“.

Niedziela, o godz. 3'30 popoł. „Dorina“.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Sobota, o godz. 3'30 popoł. „Matka świata“ szt. w 4 akt. Załahorowskiego.

Sobota wiecz. teatr zamknięty.

Niedziela wiecz o 7'30 premiera „Dzisiejsze dziewczęta“ obraz z życia w 3 aktach Sigla.

Niedziela popoł. o 3'30 „Za późno“, obraz z życia 4 akt. Richtera.

—:::—

KONCERT VASY PRIHODY. We wtorek dnia 6-go października odbędzie się koncert skrzypka Vasy Prihody. Młody artysta, którego pierwsze występy w Polsce wywołały największą senzację, uchodzi obecnie za jednego z najwybitniejszych wirtuozów, za „nowoczesnego Paganiniego“. Program koncertu obejmuje obok arcydzieł literatury muzycznej, kompozycje dotychczas we Lwowie nie grane. 34

TEATR WIELKI, daje dziś w sobotę, operę Halevy'ego „Żydówkę“ z udziałem znakomitego tenora Marcelego Sowilskiego, w popisowej partji Eleazara. Dalszą obsadę stanowią pp. Platówna (Rachela), Rotowska (Księżniczka Eudoksja), Kwiatkowski (Książę Leopold), Zopoth (Kardynał), Orkiestrę prowadzi p. Lehrer.

WYSTAWA ART. MAL. A. BUNSCHA. WŁ. LAMA oraz „Wystawa Jesienna“ artystów lwowskich, cieszy się specjalnem powodzeniem publiczności. Znamiennem jest, że mimo znanej stagnacji finansowej, szereg obrazów zostało sprzedanych. Wystawa otwarta jest codziennie w salonach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Gmachu Muzeum Przemysłowego (wejście od ul. Dzieduszyckich) od godz. 10—3.

Przy sposobności przypomina kancelarja Tow. PP. Artystom, aby zechcieli Swoje prace z poprzednich wystaw odebrać, gdyż w przeciwnym razie zostaną one złożone w magazynie zaległości i wydane dopiero po uiszczeniu wysokiego składowego.

PREMJERA arcydzieła „Zaczarowane koło“ Lucjana Rydla, w niedzielę, 4 bm. wieczorem, ku uczczeniu dwudziestopięciolecia otwarcia teatru Wielkiego we Lwowie.

3)

W Pieniny i do Wsch. Karpat.

Dwie wycieczki Towarz. Uniwersytetu Robotniczego.

(Dokończenie).

Wieczorem odwiedziliśmy ofiarę drutu kolczastego (jeszcze jedna ofiara wojny światowej), która miała się znacznie lepiej.

Trzeci dzień zużyliśmy na spacer doliną Prutu od Podleśniowa do Jamny.

Przed wyjazdem z Worochty zbieramy się w sali jadalnej Sanatorjum na śniadanie. W serdecznych słowach żegnamy naszych gościnnych gospodarzy, którzy prócz pomocy, dbałości o nas, okazali nam w ciągu naszego 3-dniowego tam pobytu tyle serdeczności; żal opuszczać piękną dolinę Prutu, a równie żal rozstawać się z naszymi gospodarzami.

Wyjeżdżamy z gór. Nie jeden sobie myślał, czy nie lepiej byłoby te pozostałe 2 dni spędzić w Karpatach, po co do Stanisławowa? po co do Przemyśla? Okazało się, że tak myślący, mylili się i po skończonej wycieczce za nic nie pozwoliliby skreślać z niej tych właśnie spędzonych w Stanisławowie, Borysławiu i Przemyślu 2 dni.

Już w Stanisławowie serca nasze zniewolił zupełnie tow. Kochański i razem z nim przyjmujący nas towarzysze stanisławowscy. Szczere, nacechowane serdecznością przyjęcie, chęć pokozania nam tego, co ich otacza, w jakich warunkach pracują — wszystko to w ciągu paru godzin zrobiło nas wzajemnie bliskimi, utrwaliło w sercach, co było w myśli, że rozproszeni po Polsce pracujemy dla jednej idei. To samo później przeżywamy w Borysławiu i Przemyślu.

Towarzysze borysławscy obwożą nas po kopalniach nafty samochodem i na wyścigi służą swemi objaśnieniami, starając się, aby każdy z przybyłych zrozumiał sposób i warunki wydobywania nafty, zdał sobie sprawę z pracy robotników zagłębia Borysławskiego. Wieczorem urządzono dla nas odczyt tow. Jaroszewskiego „O historji Borysławia i przemysłu naftowego w Polsce“. Przed wejściem na odczyt, który odbył się w kasynie na kolonji „Silva Plana“ przy udziale licznych rzesz towarzyszy miejscowych, witają nas dźwięki orkiestry robotniczej i wyległi z kasyna robotnicy.

W Przemyślu otoczeni miejscowymi towarzyszami samochodami i pieszo zwiedzamy forty i Górę Zamkową, przyglądamy się pięknemu położeniu miasta, słuchając szczegółowych wyjaśnień naszych przewodników. Nie troszczymy się o nic; ci goszczą nas obiadem, tamci kolacją, wygodnie nocujemy w domu tow. tow. Markowskich. A ileż podnieł w postaci widomych znaków pracy naszych towarzyszy z Małopolski!

W Stanisławowie oglądamy budujący się Dom Kolejarzy i Dom Kasy Chorych; w Worochcie przedtem podziwialiśmy Sanatorjum Kasy Chorych, w Borysławiu zwiedzamy Kooperatywę Nafciarzy, przyglądamy się domkowi zbudowanemu wdowie po tragicznie zmarłym tow. Cywińskim, oglądamy kasyno robotnicze na kolonji, w Przemyślu zwiedzamy wzorową piekarnię i podziwiamy pomnikowe dzieło — Dom Robotniczy!

Wszędzie rzuca nam się w oczy sprawność i harmonja organizacji.

Trudno opisać wrażenia. Łatwiej daje się ująć w słowa piękno przyrody podpadające pod zmysły, daleko zaś trudniej wyrazić w opisie stokroć nieraz piękniejsze oddziaływanie duszy ludzkiej. To też, kiedy w Przemyślu na pożegnanie użyłem zwrotu, że piękność przyrody Wschodniej Małopolski zasłonili nam ludzie, których spotykaliśmy, wszyscy uczestnicy wycieczki oświadczyli mi, iż wyjąłem im to z duszy!

Wycieczka ma się ku końcowi...

W Przemyślu z żalem rozstajemy się z tow. Piotrowskim; chcielibyśmy, aby cała rodzina wycieczkowa dojechała razem do Warszawy, lecz trudno, tow. Piotrowski odłącza się, aby po długim niewidzeniu zobaczyć swą własną rodzinę. Na stacji kilka dziesiątków towarzyszy z Przemyśla. Pociąg rusza — chór przemyski śpiewa „Czerwony Sztandar“. Żegnamy Małopolskę.

Ostatnia noc — w naszym wagoniku: gawędzimy o wrażeniach, śpiewamy jeszcze raz piosenki ułożone na wycieczce i o wycieczce, wybuchamy od czasu do czasu śmiechem, kiedy odezwie się niewyczerpany w pomysłach nasz wycieczkowy humorysta tow. M. z Łodzi, żartujemy z towarzyszek zakochanych w Małopolanach, wreszcie układamy dokąd na przyszły rok pojechać.

Warszawa...

Na stacji uczestnicy wycieczki nieradzi się rozstają.

A z wszystkich oczu widać: Dobrze nam było!

Dobrze nam było między sobą, a przedewszystkiem dobrze nam było z Wami towarzysze z Małopolski.

(—) Dr. ST. KOPCIŃSKI.

—:::—

UPTON SINCLAIR.

REKRUT.

Upton Sinclair wielki działacz i pisarz socjalistyczny. którego kilka dzieł w tłumaczeniu było pomieszczonych w naszem piśmie napisał nowe dzieło pod tytułem „Rekrut" w którem przedstawia w jaskrawych barwach. jaką krzywdę ponoszą masy przez opanowanie szkół ludowych przez wrogów ludu. a w szczególności przez „Czarną rękę".

Z dzieła tego pomieszczamy pierwszy rozdział omawiający na razie wpływy „Czarnej ręki" w dziedzinie życia społecznego.

KRAJ GAJÓW POMARAŃCZOWYCH I WIĘZIEŃ.

Rozpoczynam to studjum o amerykańskim systemie szkolnym od Kalifornji południowej, ponieważ w tym kraju mieszkam i dlatego najlepiej go znam.

Idzie tu także o charakterystyczny teren ponieważ jest jednym z najnowszych a i zamieszkały jest przez wszystkie rasy: białą. czarną. żółtą i czerwoną. Największa część ludności składa się oczywiście z Amerykanów. z farmerów, którzy farmy swoje bądź wydzierżawili bądź sprzedali i przenieśli się do „ogrodu świata".

Mamy tu najlepszy klimat na świecie. ziemia. o ile jest nawożona, jest nadzwyczaj urodzajna. Nasze główne zajęcie polega na tem że nowym przybyszom ze wschodu sprzedajemy ten klimat i tę ziemię.

Jesteśmy znakomitymi kupcami; wszystko co posiadamy. mamy na sprzedaż. W południowej Kalifornji może kupić przeciętny dom o dwieście dolarów drożej. niż kosztował właściciela a znam niektórych ludzi. którzy kilka razy do roku sprzedawali swoje domy a nabywali nowe. Została tu także odkryta nafta a ten nagły dobrobyt wzmógł naszą żądzę kolektywnego posiadania.

Ciężkie czasy pozostawiły nas nietkniętymi budujemy całe ulice pełne nowych domów i wypędzamy z naszego środowiska wszystkich proletarjackich agitatorów.

Wyrazicielem intelektualnego poziomu naszego społeczeństwa jest wielki dziennik „Times" w Los Angelos. Pismo zostało założone przez niesumiennego dorobkiewicza. Z czasem stało się niesłychanie bogate; dlatego trzyma się tradycji swego założyciela: nienawiść oszczerstwo. Chwali się, że jest „największem" pismem na świecie. a rozumie się pod tem. że ma największe anonsów. Nie mogę wam niestety dać jasnego wybrażenia o intelektualnym gnoju i brudzie. jakiem „Times" karmią swych czytelników.

Mamy tu około sto kościołów wszystkich sekt. a nasze „Times" zamieszczają całe stronice „wiadomości kościelnych" i kazań, oraz dwuszpaltowe artykuły wstępne. w których przy każdej sposobności wzywa pomocy Jehowy. Prawdziwy duch reakcji wyziera jednak z dalszych stronic.

Jeżeli Los Angelos ma być ucieleśnione obrazowo. to przedstawia się ono jak chytrze rzucająca oczyma młoda kokota o błyszczących czarnych oczach i nagiem ciele.

W dawniejszych czasach tego rodzaju obrazki były kupowane w tajemnicy, a zepsuci. młodzi chłopcy obserwowali je z ciekawością; dzisiaj otrzymujemy je codziennie do domu.

Do najważniejszych części naszego życia należą „piękności kąpielowe", młode damy; które w ciasnych kostjumach kąpielowych promenują po wybrzeżu. Wygrywają one na konkursach piękności, organizowanych przez izbę handlową a potem wizerunki ich zdobią tutejsze ilustrowane dodatki niedzielne.

Każdy nowy fortel stanowi dla tych pań majątek; raz pozłaca jedna z nich swoje uda następnego dnia każe sobie malować na całych plecach motyle. innym znowu razem występuje dama w kostjumie kąpielowym z monoklem. Mężczyźni wabieni w taki sposób przychodzą całemi gromadami.

Damy bronią z zawziętością okazji zarobku a skoro się jedna waży naruszyć prawa drugiej. nietrudno o morderstwo.

Charakterystyczne dla tutejszych stosunków są morderstwa dokonywane przez eleganckie kobiety. Czasami strzelają. czasem używają trucizny. a nierzadko młotkiem rozbijają czaszki współzawodniczek.

Potem idą do więzienia. co oznacza dla nich głośną karjerę — fotografie i wywiady w każdej gazecie. senzacyjne procesy, które odsłaniają dokładnie ilość ich kochanków i ich awantur. autobiografie pisane w więzieniu ukazują się w dodatkach niedzielnych o czem wcześniej donoszą afisze. aż nakoniec następuje punkt kulminacyjny: przedziwne uwolnienie z więzienia.

Wiemy przecie. że w Ameryce nie ma murów więziennych dla bogatych. tu w Kalifornji południowej bogaci nie czekają nawet na ułaskawienie ze strony prezydenta lub gubernatora; wsuwają poprostu dozorcy więzienia w łapę dwa tysiące pięćset dolarów i wychodzą na wolność.

Nasza plutokracja wybudowała sobie nowy hotel. marzenie sułtana o przepychu i pięknie, którego koszt wynosił kilka miljonów dolarów.

Otwarcie tego hotelu było historycznem zdarzeniem. w południowej Kalifornji. Na nieszczęście upił się wyznaczony mowca i wszyscy właściciele radja. którzy z zainteresowaniem słuchali jego przemówienia. usłyszeli tylko najordynarniejsze wyrażenia i przekleństwa...

Dumni jesteśmy z miejscowości Hollywood, gdzie gnije młodość i radość zanim dojrzeje. Jeżeli zarzucacie, że Hollywood nie jest Ameryką, to ja odpowiadam wam: poczekajcie: Hollywood jest młodą Ameryką.

Kto opanował to nowe państwo południowego zachodu?

Opanowało je tajne stowarzyszenie, które ja nazywam „Czarną ręką", a które się składa z około tuzina wielkich bankierów i kupców; z chytrych. niesumiennych, aferzystów, których dzieli tylko jedna generacja od onego dzikiego, złego człowieka z dwoma rewolwerami za pasem. Stanowią oni ścisłą radę w stowarzyszeniu kupców i przemysłowców i ze swych funduszów przeznaczają każdego roku po stosześćdziesiąt tysięcy dolarów na kampanię terrorystyczną. na różne organizacje terrorystyczne które się ukrywają pod niewinną nazwą.

Los Angelos jest miastem „otwartych warsztatów" to znaczy. że przedsiębiorcom i kupcom zakazane jest przyjmowanie zorganizowanych robotników. Jeżeli to robią wbrew zakazowi. nazwisko ich umieszcza się na czarnej liście. zamyka się im kredyt i powoduje bankructwo. Gdy w mieście pojawi się obcy. natychmiast robią z nim grzeczny wywiad. poczem żądają, by przyłączył się do bandy. Równocześnie otrzymuje on pewne określone rozkazy. Jeżeli nie chce się im poddać musi opuścić okolicę albo stacza się do rzędu niewolnika pracy.

System czarnej ręki jest opracowany nadzwyczajnie. Gdy chrześcijańskie stowarzyszenie chrześcijańskich młodych dziewcząt rozsyła okólnik z prośbą o pomoc finansową. równocześnie poczta przynosi każdemu kupcowi list z ostrzeżeniem. że stowarzyszenie broni ośmiogodzinnego dnia pracy. minimum płacy i tympodobnych niemoralnych rzeczy.

Mamy w Kaliforji także „prawo syndykalistów". Ogół otrzymuje przez czarną rękę i jej prasę informacje. że prawo to ma na celu skazywanie na kary tych wszystkich. którzy gwałtem chcą obalić rząd. Dzięki temu prawu wypluwa dziś płuca ośmdziesięciu ludzi w tkalniach więzienia San Quentin. Ich wyrok brzmi od dwu do dwudziestu ośmiu lat. W chwili kiedy piszę tę książkę jeden ze skazańców opadł na siłach i odmówił dalszej pracy w tkalni. Innych siedmdziesięciu zostało wtrąconych do odosobnionego więzienia. za to, że zastrejkowali z sympatji dla towarzysza.

Żadnemu z tych więźniów nie można było udowodnić występku. nawet uszkodzenia cudzej własności. Zostali skazani jedynie dlatego, że czarna ręka w Kalifornji płaci kupionym świadkom po stopięćdziesiąt dolarów miesięcznie. ażeby jeździli z miejsca na miejsce i opowiadali przysięgłym, że obwinieni należeli przed dziesięciu laty do organizacji I. W. Ws. i... wzniecali pożary stodół. Na podstawie takich zeeznań. skazywano na karę więzienia ludzi którzy niedawno dopiero wstąpili do organizacji i którzy ani stodół nie podpalali ani takiego przestępstwa nie popierali.

Społeczeństwo nawet nie przypuszcza. jak tem "prawem syndykalistycznem" kieruje policja: samo podejrzenie o syndykalizm podlega karze. To znaczy: każdy człowiek może zostać uwięziony. jeżeli policjantowi nie podoba się jego uczesanie. albo też jeżeli ma czerwony kwiatek w dziurce od surduta.

Zbrodnie i podejrzenie o zbrodnię znaczą to samo. Ludzi wtrąca się do więzienia. a potem nie wolno im mówić z nikim, nawet z obrońcami. Przyjaciele ich nie mogą się nawet dowiedzieć. co się z nimi dzieje. Muszą cierpieć głód. policja ich bije i katuje. nie ma różnicy pomiędzy winą. a brakiem winy. Taki faktyczny stan rzeczy nie znaczy nic innego. jak tylko. że czarna ręka za cel sobie postawiła zniszczyć wszystkie związki zawodowe.

W porcie wybuchł wielki strejk. San Pedra jest tą częścią naszego miasta. gdzie okręty ciężko załadowane drzewem i cementem zaspakajają potrzeby budowy niezliczonych nowych ulic i domów. Nasi spekulanci gruntowi, przedsiębiorcy budowlani i bankierzy zbierają złote żniwo. podczas gdy kilka tysięcy robotników portowych pracuje po czternaście, szesnaście godzin dziennie. dźwigając okropne ciężary. Stoją w długich szeregach w dokach. wołają o pracę. zwalczają się wzajemnie w walce o chleb! Oszukańcze agentury. finansowane w tajemnicy przez właścicieli doków wyciskają od tych niewolników ostatnią kroplę sił.

Pszenica panów kwitnie — w tem nagle wybucha płomień: trzy tysiące robotników portowych zaprzestało pracy.

Strejk sparaliżował w zupełności życie portu. Przez dwa tygodnie ani jeden okręt nie został wyładowany, wszystkie budowy spekulantów stanęły. Jednego dnia „Times" napisał. że wogóle nie ma strejku, trzeciego, że strejk będzie już jutro zduszony. A w ściślejszem kole despotów i katów panowała niewysłowiona wściekłość i zamieszanie.

—:::—

Nowa broszura oddziału warszawsk. T U. R.

ADAM SZCZYPIORKA — „Czartyzm" (z dziejów walki robotników angielskich o prawa politycznego).

W chwili obecnej, gdy Anglja zajmuje dominujące stanowisko w polityce światowej, a angielski ruch robotniczy nabrał takiej potęgi, ciekawe będzie dla robotników polskich zapoznanie się z wycinkiem z historji robotniczego ruchu angielskiego, obejmującym jego początki.

Zadaniu temu czyni zadość wydana ostatnio przez Oddział Warszawski T. U. R. broszura Tow. A. Szczypiorskiego; daje nam ona historję pierwszej organizacji politycznej, wytworzonej przez robotników angielskich w pierwszej połowie XIX wieku w walce o demokratyczny parlament. Odmalowawszy w ogólnych zarysach przełom gospodarczy, jaki zaszedł w Anglji w drugiej połowie XVIII wieku (t. zw. rewolucja przemysłowa), autor podaje nam dalej szczegółową historję tego młodego ruchu, którego dzisiejszym ukoronowaniem jest Partja Pracy. Historja „Czartyzmu" wskaże robotnikom polskim, jak wiele walk musieli toczyć ich angielscy towarzysze o demokrację polityczną i jak wielkie ona dla ruchu robotniczego ma znaczenie.

Cena blisko dwuarkuszowej broszury 30 groszy. Do nabycia w sekretarjacie Oddziału Warszawskiego T. U. R. i u kolporterów.

Zamówienia z prowincji kierować należy do księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Komunikat.

× SEKRETARJAT ZW. NIEZ. MŁODZ. SOCJ. urzęduje w poniedziałki, środy i piątki w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. od 18 do 19 (6—7 wiecz.), wtedy też przyjmuje się wpisy.

Czy spędzenie płodu powinno być karane?

Opinja pol. Towarzystwa kryminologicznego.

Statystyki kryminalne wszystkich państw współczesnych wykazują zatrważający wzrost osób, skazanych za spędzenie płodu. Literatura w tej sprawie stanowi już dzisiaj całe bibljoteki. Za granicą w sprawie tej zabierają głos nietylko prawnicy i lekarze, ale kwestją sztucznego przerwania ciąży, jako zagadnieniem par excellence społecznem interesują się również stowarzyszenia kobiece, związki zawodowe robotnicze, towarzystwa eugeniczne i inne instytucje społeczne. Polskie Towarzystwo kryminologiczne zainicjowało dyskusję w tej sprawie. Jako ciało ze wszechmiar kompetentne i jednoczące sędziów, prokuratorów i adwokatów. Towarzystwo kryminologiczne ustaliło cały szereg wskaźników polityki prawodawczej w tej kwestji, które będą dyskutowane w komisji kodyfikacyjnej przy redagowaniu odnośnych artykułów nowego kodeksu.

Według tez, przyjętych przez Towarzystwo kryminologiczne przepisy kodeksowe o karalności sztucznego przerwania ciąży winny być zredagowane w ten sposób, aby z przepisów tych wynikały:

1) zupełna niekaralność sztucznego przerwania ciąży w pierwszych trzech miesiącach jej trwania z zastrzeżeniem jednak dokonywania zabiegu jedynie przez matkę lub lekarza za zgodą matki, o ile tę zgodę można uzyskać;

2) dopuszczalność sztucznego przerwania ciąży niezależnie od jej trwania z zastrzeżeniem dokonywania zabiegu przez lekarza i za zgodą matki, o ile tę zgodę można uzyskać, — w wypadkach następujących: a) gdy dziecko jest owocem stosunku, dokonanego w drodze gwałtu (w szerokiem znaczeniu tego terminu) kazirodztwa lub uwiedzenia art. 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523 K. K.); b) gdy ciąża oraz przyjście na świat dziecka powoduje lub spowoduje znaczne obniżenie ekonomicznych warunków bytu matki, względnie jej rodziny, c) gdy wskutek ciąży i przyjścia na świat dziecka zmieniają się istotnie na niekorzyść warunki społeczne bytu matki, d) gdy zachodzi bardzo uzasadnione podejrzenie, że mające przyjść na świat dziecko będzie w znacznym stopniu upośledzone w rozwoju pod względem psychicznym.

3) Ustalenie warunków, wskazanych powyżej pod 2) w pp. a, b, c i d następują w drodze sądowej w specjalnym trybie postępowania na posiedzeniach niejawnych.

Uwaga: Tezy pod b, c i d art. 2 są wyrazem opinji części zarządu Towarzystwa; tezy pozostałe zarząd przyjął jednomyślnie.

Tezy powyższe świadczą o głębokiem przeobrażeniu się poglądów społecznych na sprawę sztucznego przerwania ciąży i wskazują raz jeszcze jak bardzo przestarzałemi i nieodpowiadającemi dzisiejszym potrzebom życia przesłankami operuje obowiązujący u nas kodeks karny.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. P. P. S. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI. odbędzie się w niedzielę 11. października br. o godz. 10-tej rano w lokalu „Dziennika Ludowego". ul. Sykstuska 21.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności w obwodzie.
2) Sprawy organizacyjno - oświatowe.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
4) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków, zwłaszcza z prowincji o bezwarunkowe przybycie.

* DOROCZNE ZGROMADZENIE PARTYJNE P. P. S. W BORYSŁAWIU ze współudziałem posłatow. J. Moraczewskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 4. października b. r. o godz. 10-tej rano w sali „Domu Ludowego".

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności.
2) Wybory Rady Rob. P. P. S.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
4) Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

—:::—

Komunikat.

× ZARZĄD „CHÓRU ROBOTNICZEGO zawiadamia, że przyjmuje się chętnych towarzyszy na czynnych członków Chóru. Wpisy oraz próba głosu w każdą środę o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. I. p. —3

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.